

Song o ciszy – z rep. Jonasza Kofy

Wy mnie słuchacie,
a ja śpiewam tekst z muzyką
Taka konwencja, taki moment, więc tak jest
Zaufaliśmy obyczajom i nawykom,
Już nie pytamy,
Czy w tym wszystkim jakiś sens
A ja zaśpiewać dzisiaj chcę w obronie ciszy,
Choć wiem: nie pora, nie miejsce i nie czas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Przecież już dosyć mamy huku i jazgotu
Ale gdy cicho, to źle i głupio nam,
Jakby się zepsuł życia niezawodny motor,
Coś nie w porządku,
jakbyś był już nie ten sam
Cisza zagłusza,
Sam już nie wiesz, jaki jesteś,
Więc szybko włączasz wszystko,
Co pod ręką masz
A gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Gdy kiedyś łomot nagle umrze w dyskotekach,
Do siebie nam dalej będzie niż do gwiazd
Zanim coś powiesz,
Tak jak człowiek do człowieka,
Cisza zgruchocze i wykrwawi wszystkich nas
Dlatego uczmy się ciszy i milczenia
To siostry myśli świadomości przednia straż

Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas
Bo gdy się milczy, milczy, milczy,
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję, co być może drzemie w nas



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych